

Urszula BRZOWSKA

Uniwersytet w Białymstoku

**GDY ROZPACZ I BEZNADZIEJNOŚĆ SIĘGAŁY JUŻ DNA...
WARTOŚCIOWANIE ŚWIATA I LUDZI W RZECZYWISTOŚCI
WOJENNEJ NA PODSTAWIE WSPOMNIEŃ
SARY NOMBERG-PRZYTYK *KOLUMNY SAMSONA***

„Kolumny Samsona” to relacja Sary Nomberg-Przytyk z jej pobytu w białostockim getcie. Autorka urodziła się w 1915 roku w Lublinie, gdzie spędziła dzieciństwo. Ukończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim. Podczas pobytu w Warszawie zaangażowała się w działalność ruchu komunistycznego, co spowodowało, że przez pięć lat była więziona jako więzień polityczny. Gdy wybuchła II wojna światowa, uciekła na Wschód, do Białegostoku, który znajdował się pod okupacją sowiecką. Pracowała tam jako nauczycielka. W wyniku ataku Niemiec na Związek Radziecki Białystok znalazł się w strefie wpływów hitlerowców. Sara Nomberg-Przytyk, tak jak inni Żydzi, zamieszkała w białostockim getcie. Przebywała tam przez 2 lata, do ostatecznej likwidacji getta w sierpniu 1943 r. Stamtąd trafiła do obozów w Stutthofie, Oświęcimiu i Ravensbrück. Po zakończeniu II wojny światowej wróciła do Lublina i podjęła pracę dziennikarki. W 1968 r. wyjechała do Izraela, a w 1975 r. – do Kanady, gdzie w 1996 r. zmarła.

W „Kolumnach Samsona” Sara Nomberg-Przytyk opisuje swoje przeżycia i refleksje związane z funkcjonowaniem ludzi zamkniętych w getcie, zmuszonych do życia w nieludzkich wręcz warunkach, upokarzanych i poniżanych, codziennie narażonych na śmierć. Relacja autorki jest subiektywnym obrazem życia pod okupacją niemiecką. Stara się ona jak najpełniej przedstawić ówczesne realia, nie stroniąc przy tym od oceny i wartościowania poszczególnych aspektów życia oraz spotykanych ludzi – współbraci Żydów i hitlerowskich oprawców. Szczególne okoliczności, w jakich przyszło jej żyć, tym bardziej potęgują wartościowanie otaczającego ją świata.

Świadomość dobra i zła jest obecna w życiu człowieka zawsze. Wiąże się to z koniecznością dokonywania wyborów, wartościowania sytuacji, rzeczy i osób. Ma to swoje odzwierciedlenie w języku, który wg M. Ossowskiej „musi oceniać, taki już jest”¹. „Wartościowanie towarzyszące ludzkiemu oglądowi i przeżywaniu świata, znajduje wyraz w ogromnej liczbie językowych wykładników ocen, ale również głębiej, na poziomie utrwalonych w języku sądów. Analiza różnorodnych faktów językowych pozwala dotrzeć do swoistego dla danej społeczności widzenia świata, pozwala odtworzyć organizację tego świata, panujące w nim hierarchie i akceptowane wartości.”²

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie języka wspomnień Sary Nomberg-Przytyk, wyodrębnienie z niego środków wartościujących i wskazanie, w jaki sposób ówczesne realia życia w białostockim getcie znalazły swoje odzwierciedlenie w języku.

1. WARTOŚCI I WARTOŚCIOWANIE

Wartości przenikają i kształtują wszystkie dziedziny życia społecznego. Nie ma takiej działalności ludzkiej, która odbywałaby się bez udziału wartości. Czym jest wartość? Jest ona bez wątpienia pojęciem filozoficznym. Lecz rozważania o niej są tak samo trudne dla językoznawcy, jak i dla filozofa, ponieważ filozofia wartości wciąż stanowi dziedzinę otwartą. W sensie aksjologicznym termin ten oznacza ‘własność rzeczy lub rzecz tę własność posiadającą’³. Ponadto *wartość* to także ‘własność wyłącznie w znaczeniu dodatnim’ (o brzydocie mówi się, że nie ma wartości)⁴. W takim znaczeniu pojawia się ona głównie w mowie potocznej. *Wartość* można też ujmować wyłącznie jako cechę. Wyznawcy pragmatyzmu, m.in. Dewey, uważają, że wartość jest jakością rzeczy, wydarzenia lub czynu, o ile ta rzecz (wydarzenie, czyn) stanowi środek do zrealizo-

¹ M. Ossowska, *Rola ocen w kształtowaniu pojęć*, w: *Metaetyka*, red. I. Lazari-Pawłowska, Warszawa 1975.

² A. Pajdzińska, *Motywacja semantyczna przymiotników wartościujących*, „Etnolingwistyka” z. 7, 1995, s. 5.

³ W. Tatarkiewicz, *Pojęcie wartości, czyli co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, w: tegoż, *Parerga*, Warszawa 1978, s. 62.

⁴ Tamże, s. 62.

wania celu⁵. Jest więc ona cechą szeroko rozumianego przedmiotu (może nim być przedmiot materialny, człowiek, czynność, efekt czynności itd.).

Liczne pozycje z literatury dotyczącej aksjologii wskazują wiele różnych klasyfikacji wartości. Nadrzędnym w stosunku do wszystkich typologii jest rozróżnienie na wartości pozytywne i negatywne (antywartości). Pierwsze z nich osoba dokonująca wartościowania uznaje za dobre pod jakimś względem, zaś drugie – za złe. Inny podział wskazuje wartości odczuwane, uznawane i deklarowane. Można też wyróżnić wartości absolutne (inaczej podstawowe lub ostateczne) i wartości instrumentalne (inaczej służebne lub pragmatyczne). Pierwsze z nich mają wartość samą w sobie, nie są traktowane jako środki do zdobywania innych. Zaś drugi rodzaj wymienionych tu wartości stanowi pośredni etap w osiągnięciu innych wartości⁶. Najwięcej trudności sprawia podział wartości ze względu na ich treść. M. Scheler wyróżnia wartości: hedonistyczne (to, co przyjemne i nieprzyjemne; wartościom tym odpowiada funkcja zmysłowa czucia stanu przyjemności i bólu), witalne (dotyczące funkcji życiowych, stanu zdrowia i choroby, słabości i mocy, pełni sił, starzenia się i śmierci), duchowe i kulturowe (tu: estetyczne, poznawcze, moralne), sakralne („dla człowieka wierzącego nosicielem wartości tych jest Bóg i wszystko, co do Boga prowadzi. Dla człowieka niewierzącego miejsce Boga zajmuje np. Ojczyzna, Ludzkość, Obowiązek, itp.”⁷). Językoznawcy podjęli się „wyznaczenia w języku semantycznej kategorii, którą nazywamy kategorią wartościowania, a między środkami językowymi wskazania wykładników jej właściwych oraz omówienia zastępczych sposobów wyrażania postawy wartościującej”⁸. *Wartościowanie* jako kategoria semantyczna oznacza „przywiązywanie przez mówiących do pewnych elementów lub zjawisk językowych z dziedziny fonologii, morfologii, składni lub leksyki wartości emocjonalnej ujemnej lub dodatniej, która z kolei jest – drogą asocjacji psychicznej – przenoszona na słuchającego, mówiącego lub treść mówienia. To wartościowanie uczuciowe oparte jest albo na jakimś elemencie gramatycznym,

⁵ H. Buczyńska-Garewicz, *Wartość i fakt*, Warszawa 1970, s. 303, cyt. za: E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992, s. 11.

⁶ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992; też, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 31.

⁷ Z. Zaron, *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej*, Wrocław 1985, s. 15.

⁸ Z. Leszczyński, *Wyraz postawy wartościującej w języku naturalnym*, w: *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, red. S. Sawicki, A. Tyszczyk, Lublin 1992, s. 74.

z którym w poczuciu mówiących łączy się cecha dodatnia lub ujemna, albo na elemencie leksykalnym, czyli na istnieniu synonimów środowiskowych”⁹. Kryteria, według których dokonuje się wartościowania obiektów, są zbieżne z rodzajami wartości. Natomiast środki wyrażania wartościowania dzieli się przede wszystkim na systemowe (skonwencjonalizowane) oraz tekstowe (fakultatywne, zależne od kontekstu). Z tą klasyfikacją wiąże się podział na wykładniki parajęzykowe oraz językowe: fleksyjne, składniowe, słowotwórcze i leksykalne (systemowe bądź tekstowe). Koniecznie należy też powiedzieć o środkach opartych na tropach skonwencjonalizowanych, a także na tropach i figurach tekstowych, charakterystycznych zwłaszcza dla języka o funkcji poetyckiej¹⁰. Wartościowanie może wyrażać się środkami opisowo-wartościującymi (poprzez ogromną liczbę wyrazów, w których element oceny nie jest wpisany w definicję słowa, nie jest on obligatoryjny, ale na zasadzie kulturowych konotacji mniej lub bardziej ustabilizowany i przez użytkowników języka dla różnych celów wykorzystywany), a także poprzez kondensacje (np. *wolność, prawo, demokracja, prześladowanie*). Szczególnym sposobem wartościowania jest ironia.

2. „KOLUMNY SAMSONA” – WARTOŚCIOWANE OBIEKTY

2.1. NIEMCY

Wartościowanie Niemców odbywa się przede wszystkim poprzez nazywanie osób, ich cech oraz wykonywanych przez nie czynności.

S. Nomborg-Przytyk dla określenia żołnierzy niemieckich używa następujących wyrazów: *oprawcy, kanalie, zbiry, zbrodniarz, bandyci, mordercy, bestia, dzika bestia, panowie życia i śmierci, panowie świata*. Nazwy te stosuje zamiennie z rzeczownikiem określającym nazwę narodowości wroga. Można wskazać tu 3 zasadnicze grupy nazw: pierwsza – nazwy ludzi, którzy dokonali przestępstwa, zbrodni (np. *morderca, zbrodniarz, bandyta, zbir, oprawca*); druga – nazwy odnoszące się do zwierząt (*bestia*), trzecia – nazwy wskazujące na posiadaną władzę.

⁹ Z. Gołąb, A. Hainz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 612, hasło: *wartościowanie*.

¹⁰ Zob. Puzynina, *Język...*, op. cit., s. 111–138.

Pierwsza grupa nazw jednoznacznie pejoratywnie wartościuje Niemców, wskazując przede wszystkim na nikczemność dokonywanych przez nich czynów, działalność niezgodną z prawem. Stosuje pogardliwy wyraz *kanalia* dla podkreślenia podłości człowieka określanego tym mianem, a także wskazuje swoje emocjonalne nastawienie do niego. Pogarda to stan przekonania o niższej wartości drugiego człowieka. Taki stosunek uczuciowy nadawcy wypowiedzi spowodowany jest zachowaniem Niemców wobec ludności żydowskiej wyrażającym się w postawie okazywania dumy, wyższości, a także traktowaniem Żydów jak „podludzi”. Autorka wykorzystuje tu przede wszystkim kondensację, które zawierają negatywny składnik oceny, np. *zbrodniarz, bandyci, morderca*.

Rzeczownik *bestia*, wzmocniony przymiotnikiem *dzika*, jest metaforycznym określeniem człowieka złego, okrutnego. Metafora ta konotuje takie cechy, jak: agresywność, nieokiełznanie, brutalność, okrucieństwo. Ze względu na to, że ludzie postrzegają swój gatunek jako wyżej zorganizowany, a więc lepszy, porównanie człowieka do zwierzęcia lub przypisanie mu cech zwierzęcych wiąże się z degradacją istoty ludzkiej¹¹. Autorka wspomnień, podkreślając u wroga brak cech właściwych człowiekowi, przede wszystkim wskazuje na nieludzki charakter poczynań Niemców, okrucieństwo i brutalność, z jaką traktowali oni Żydów.

Ostatnia grupa nazw jest ironicznym uwypukleniem wysokiego mniemania o sobie żołnierzy hitlerowskich. Hiperboliczne wyrażenia *panowie świata* i *panowie życia i śmierci* wskazują na rolę, jaką odgrywali Niemcy w ówczesnym świecie. Dając im władzę nad najważniejszą wartością absolutną – życiem oraz nad antywartością – śmiercią, autorka czyni ich istotami równymi samemu Bogu. Obrazuje w ten sposób, jak zorganizowany był świat w czasie II wojny światowej. Władza nad nim spoczywała w rękach Hitlera i jego podopiecznych, którzy zajęli miejsce Boga – Pana Wszechświata.

Charakterystyka tejże grupy to przede wszystkim charakterystyka pośrednia. Zaledwie w kilku miejscach tekstu autorka posługuje się przymiotnikami wprost nazywającymi cechy żołnierzy. Podkreśla ona wtedy ich dumę, wyniosłość, zarozumiałstwo. Duma odbierana jest jako wartość pozytywna, wiązana z godnością i honorem. Jednak w przypadku opisu

¹¹ Zob. P. Wróblewski, *Językowy obraz ludzkich zachowań w świetle metaforycznych użyć czasowników zwierzęcych i odzwierzęcych*, w: *Prace Filologiczne*, t. XLV, Warszawa 2000.

osobowości Niemców nabiera ona wydźwięku negatywnego ze względu na to, że autorka użyła nacechowanego pejoratywnie przymiotnika *dufny* należącego do ciągu synonimicznego leksemu *duma*.

Charakterystyczne jest to, że do przedstawienia działalności i zachowania Niemców posługuje się ona słownictwem należącym do kręgu semantycznego *zwierzę*. Uwidacznia się to przede wszystkim w nazywaniu wydawanych przez oprawców dźwięków. Obok czasowników *wrzasnąć*, *krzyknąć* pojawia się czasownik *ryczeć* i cieszący się dużą frekwencją rzeczownik *ryk*. „Połączenie czasownika *ryczeć* z rzeczownikami nie będącymi nazwami zwierząt (...) wykazuje metaforyczność. O ile połączenia tego czasownika z rzeczownikami abstrakcyjnymi lub konkretnymi nieżywotnymi generują znaczenia zbliżone do ‘wydawać bardzo głośny dźwięk’ (...), to w połączeniach z rzeczownikami osobowymi oprócz elementu znaczeniowego odnoszonego do natężenia dźwięku pojawia się komponent znaczeniowy o charakterze pejoratywnym, zdradzającym niechęć, krytycyzm, lekceważenie lub grubiaństwo.”¹² Ryk jest najdonioślejszym dźwiękiem wydawanym przez istoty żywe. Ryk zwierzęcia najczęściej kojarzony jest z bólem i wściekłością (dowodzą tego frazeologizmy: *ryczeć jak ranny / rozjuszony zwierz*, *ryczeć jak ranny bawół*)¹³. W przypadku ryczących Niemców chodzi o zaprezentowanie ich wściekłości, pogardliwego stosunku do osób, na które „się ryczy”, zastraszenia ofiary. O śmiechu hitlerowców wyraża się S. Nomberg-Przytyk, posługując się również czasownikiem zwierzęcym – *rechotać*. W ten sposób definiuje ona go jako głośny, chrapliwy, rubaszny śmiech. Deprecjację niosą ze sobą też leksemy: *łapy*, *paszcza*, *dziki*. Przymiotnik opisowo-wartościujący *dziki* wiąże się z przeciwstawieniem sobie cywilizacji i prymitywności. Ma on zdecydowanie negatywne konotacje: ‘srogi, okrutny, rozjuszony, gwałtowny, niepohamowany’.

Neutralne cechy zachowania zwierząt zostają przeniesione na człowieka i zrelatywizowane: człowiek odnosi je do swoich wyobrażeń o pięknie i brzydocie. Dzięki odczuciom człowieka określenia te nabrały charakteru ewaluacyjnego. Użyte przez autorkę wspomnień słownictwo przynosi jednoznaczną deprecjację osób nim określanych.

¹² Tamże, s. 665–666.

¹³ Zob. A. Nowakowska, *Człowiek jak zwierzę. Sfrzeologizowane porównania odczasownikowe na podstawie Słownika frazeologicznego języka polskiego*, w: *Język a kultura*, t. 15, Wrocław 2003.

2.2. ŻYDZI

Drugą grupą ludzi, o których mówi Sara Nomberg-Przytyk, są jej współbracia Żydzi. Wydawać by się mogło, że dokona ona wartościowania dwóch przeciwstawnych sobie grup: oprawca-Niemiec – ofiara-Żyd na zasadzie opozycji obcy – swój i pierwszą grupę oceni jednoznacznie negatywnie, a drugą, ze względu na przynależność narodowościową do niej – pozytywnie. Jednak materiał językowy wskazuje na to, że autorka stara się obiektywnie ukazać otaczającą ją rzeczywistość i dokonuje ambiwalentnej oceny mieszkańców białostockiego getta. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że nie skupia się ona na szczegółowej charakterystyce Żydów, jej uwagi mają raczej charakter marginalny.

Autorka „Kolumn Samsona” dostrzega w towarzyszach swojej niedoli ludzi dobrych, serdecznych, życzliwych, niosących pomoc w trudnej sytuacji. Swoją koleżankę, która ofiarowuje jej niezbędne przedmioty codziennego użytku, określa mianem *kochana Bella*. Leksem *kochana* wyraża sympatię do określonej nim osoby, a także wskazuje na uczucie wdzięczności, którym darzy ją nadawca wypowiedzi. Podstawę tego imiesłowu stanowi czasownik *kochać*, który odnosi się do jednej z ważniejszych dla człowieka wartości – miłości. Troska, którą bohaterowie wspomnień darzą autorkę, wzbudza w niej pozytywne odczucia. Mówiąc o niej, pośrednio wartościuje osoby, które się nią odznaczają. Używa tu porównania *ta troska koła mnie jak balsam* konotującego ocenę melioratywną. Czasownik *koić* oznacza ‘wpływać łagodząco na kogoś lub na coś, łagodzić, uśmierzać ból’.

Autorka pozytywnie wartościuje spokój swoich współtowarzyszy. Osoby, które są spokojne, w obliczu beznadziejności sytuacji, budzą jej podziw. Wyraża się to w użyciu przymiotnika *spokojny* i przysłówka *spokojnie*, które już w swojej definicji zawierają nazwę wartości. Jednakże są sytuacje, w których deprecjonuje ona spokój. Dotyczy to głównie Żydów, którzy odseparowywali się od twardej rzeczywistości getta, uciekali od problemu biedy, zdawali się nie dostrzegać nieszczęść i szerzącego się zła. Swoją negatywną ocenę takiej postawy autorka wyraża w sformułowaniu *denerwował mnie ten ich spokój*, gdzie czasownik *denerwować* wskazuje na stan emocjonalny podmiotu mówiącego i konotuje deprecjację obiektu wywołującego stan rozdrażnienia, złości.

S. Nomberg-Przytyk w wielu miejscach swoich wspomnień podkreśla, że również wśród ludności żydowskiej znalazły się jednostki zasłu-

gujące na potępienie. Wartościuje je ona, posługując się rzeczownikami *cwaniak*, *kombinator*, *denuncjator*, *donosiciel*. Wskazują one na rodzaj działalności, którą trudniły się określane w ten sposób osoby. Są to leksemy opisowo-wartościujące, które implikują predykat wartościujący. Donoszenie i denuncjowanie postrzegane jest jako zdrada, a ta jest powszechnie nieakceptowana przez społeczeństwo. Podobnie rzecz ma się z kolokwializmem *cwaniak* używanym w odniesieniu do człowieka przebiegłego, radzącego sobie w każdej sytuacji, często czyimś kosztem oraz *kombinator* oznaczającego osobę załatwiającą coś nieuczciwie, robiącą podejrzanę interesy. Nadawca wypowiedzi wyraża swoją negatywną ocenę ludzi, którzy „z najgorszego nieszczęścia i biedy potrafią wyciągnąć dla siebie korzyść”¹⁴. Mamy tu do czynienia z pośrednim odwołaniem się do wartości moralnych takich jak: uczciwość, sprawiedliwość, prawość¹⁵. To samo kryterium oceny zostało zastosowane w przypadku stwierdzeń *ludzie mają dziś twarde serca* oraz *nikt nie zwraca uwagi na słabszego*. Frazelogizm *mieć twarde serce* konotuje pejoratywne wartościowanie związane z brakiem współczucia, wrażliwości, empatii. Natomiast drugie stwierdzenie wiąże się z utartym zwrotem *zwracać na coś uwagę / skierować na coś uwagę* wskazującym na koncentrację myśli człowieka na jakimś przedmiocie, fakcie, osobie. Skupienie to pozwala wysnuć wniosek, że obiekt, na którym się koncentrujemy, jest pod jakimś względem dla nas ważny. W stwierdzeniu narratora wspomnień owa koncentracja miałyby dotyczyć osób słabszych. Zwykle, jeżeli chodzi o opozycję silny – słaby, to z siłą, potęgą, witalnością kojarzą się wartości pozytywne, zaś ze słabością, marnością, chorobą – negatywne. Jednakże istnieją środki językowe należące do ciągu synonimicznego leksemu *słaby* nacechowane melioratywnie, np. *delikatny*. W omawianym przypadku nie tyle chodzi o opozycję silny – słaby, ale o wartościowanie motywowane sympatią lub współczuciem. Człowiek słaby będzie więc budził pozytywne odczucia. Fakt, że w opisywanym

¹⁴ S. Nomberg-Przytyk, *Kolumny Samsona*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966, s. 14

¹⁵ Warto zauważyć, że we współczesnej polszczyźnie leksem *cwaniak* funkcjonuje jako synonim rzeczownika *spryciarz* oznaczającego ‘osobę sprytną, umiejącą sobie radzić w życiu’. Spryt i zaradność postrzegane są jako pozytywne cechy człowieka, pożądane, ułatwiające życie. Zatem w pewnych kontekstach leksem *cwaniak* może nieść ze sobą znaczenie podziwu i idące za tym wartościowanie dodatnie. Wypowiedź S. Nomberg-Przytyk: *Trafilo się także kilku cwaniaków i kombinatorów. Ci z najgorszego nieszczęścia i biedy potrafią wyciągnąć dla siebie korzyści. Nigdy nie opuszcza ich dobre samopoczucie i pewnością siebie zawiera obok pogardy dla bezwzględnego, niemoralnego zachowania Żydów nutkę właśnie takiego podziwu dla ich umiejętności*.

przez autorkę świecie nikt nie zwraca uwagi na słabszego, konotuje negatywną ocenę, gdyż w świecie tym odmawia się pomocy lub nawet zainteresowania potrzebującym, bezbronnym, słabym.

Negatywne oceny dotyczą też działalności i zachowań członków Judenratu. S. Nomberg-Przytyk funkcjonowanie tej instytucji sprowadza do *działalności idącej w kierunku zdrady, upodlenia i ogłupienia ludzi*¹⁶. Przywołuje tu ona takie antywartości jak zdradę, upodlenie i głupotę, dzięki czemu nasuwa się jednoznaczna negatywna ocena poczynań przywódców żydowskich. Także ich zachowania w stosunku do autorki nazwane przy użyciu frazeologizmów *spojrzeć spode łba* i *rzucić od niechcenia* nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do wartościowania tych ludzi. Użyte przez autorkę zwroty podkreślają nieprzyjazne nastawienie urzędników do niej, ich gburowatość, a także poczucie wyższości. Mówiąc o przewodniczącym Judenratu, Efraimie Baraczu, posługuje się ironiczną peryfrazą *mąż opatrnościowy getta*. Odwołuje się ona do symboliki biblijnej, aby podkreślić kontrast pomiędzy propagowanym wizerunkiem przewodniczącego a jego rzeczywistymi działaniami.

2.3. WARUNKI ŻYCIA

Sara Nomberg-Przytyk, ukazując warunki życia mieszkańców getta, przede wszystkim skupia się na dwóch zasadniczych kategoriach: pożywienie i woda oraz mieszkanie. Tylko w jednym miejscu wspomina o potrzebie posiadania przedmiotów codziennego użytku. Kilkakrotnie mówi o wadze pracy, z którą Żydzi wiązali nadzieję na przeżycie. Najwięcej miejsca jednak poświęca opisowi sposobów zdobywania żywności, a tym samym podkreśla, jak wielką wartość stanowiła ona dla ludności zamkniętej w getcie, pozbawionej możliwości swobodnego zakupu potrzebnych produktów. Wielokrotnie wspomina o braku, niedostatku jedzenia, używając rzeczowników *nędza*, *głód*, pojawia się zwrot *głód dokucał im mocno*, wyrażenia *głodowe porcje*, *wygłodniałe/zgłodniałe oczy*. Brak pożywienia zestawia z nieuchronnością śmierci: *Nie masz, to giń*¹⁷, a pojawienie się końskiego mięsa w prowizorycznym sklepie oddala *widmo głodowej śmierci*¹⁸. Jedzenie stanowi ogromną wartość, gdyż dzięki niemu

¹⁶ Tamże, s. 35

¹⁷ S. Nomberg-Przytyk, *Kolumny...*, s. 28.

¹⁸ Tamże, s. 56.

można zachować życie, które jest najwyższą wartością. O jedzenie *się walczy, stacza formalne boje, troszczy się o nie*. Metafory odwołujące się do batalistyki wskazują, że zdobycie żywności przypominało wręcz działalność na froncie. Jedzenie występuje tu także w zestawieniu z marzeniem i snem, zaprzęta wszystkie myśli człowieka. Autorka pisze: *Myślimy wszyscy tylko o jednym, by kupić jak najwięcej mąki, kaszy, grochu, kartofli, by wytopić dużo masła i słoniny*¹⁹. Zwrot *myśleć tylko o jednym* wskazuje na wagę tego, o czym się myśli. Podobnie jest w przypadku metafory *i będzie chleb, który już śnił nam się po nocach*. Widoczne jest tu pozytywne wartościowanie chleba (który w kulturze polskiej i tak stanowi wartość) poprzez wskazanie nieustanności myślenia o nim, ukazanie go jako marzenia, snu, którego spełnienia pragnie człowiek. Chleb dający ludziom szczęście pojawia się też w presupozycji *byliśmy szczęśliwi nie tylko dlatego, że mamy chleb, ale że udało nam się tak śmiało przedsięwzięcie*²⁰. Produkty żywnościowe stanowiły też środek płatniczy. Narratorka wspomnień otrzymywała zapłatę za uczenie dzieci żydowskich w postaci kilku kartofli, odrobiny kaszy, kilku łyżek tłuszczu, kawałka chleba. Wymienione przez nią produkty oraz informacja *każdy przynosił, co miał*²¹, implikuje ich pozytywne wartościowanie, wskazuje, że były one cenne. Pozytywną wartość w świecie getta stanowi też woda, bez której życie Żydów było poważnie zagrożone. Autorka mówi: *Bez wody życie stało się od razu nie do zniesienia*²². Mamy tu do czynienia z wartościowaniem pośrednim, ukazana została pejoratywna ocena życia, w którym zabrakło wody. Pojawia się też opozycja woda – ogień, której zadaniem jest uwypuklenie pozytywnej wartości wody (*pragnienie paliło nas żywym ogniem*). O wodzie S. Nomberg-Przytyk mówi, posługując się podobnymi środkami językowymi jak w przypadku żywności. Przywołuje skojarzenia związane z bitwą (*wywalczyłam dla niej miskę wody*) oraz odnosi się do stanu snu, marzenia (*majaczyła mi się kropla wody*). Kroplę wody określa epitetami *duża, kryształowa*, które niosą ze sobą pozytywne konotacje związane z melioratywnym wartościowaniem tego, co wielkie, a także kryształowo czyste, przejrzyste. Dodatnia ocena zawarta w przymiotniku kryształowy uwidacznia się m.in. w wyrażeniu *kryształowy charakter*.

¹⁹ Tamże, s. 28.

²⁰ Tamże, s. 137.

²¹ Tamże, s. 53.

²² Tamże, s. 135.

Kolejnym obiektem, który stanowi wartość dla mieszkańców getta, jest mieszkanie i jego przestrzeń. Znalezienie dla siebie domu i zagospodarowanie go było celem większości Żydów w pierwszych dniach po przesiedleniu. Zrealizowanie tego celu dawało im poczucie chwilowego szczęścia, bo kiedy przyjrzymy się bliżej słownictwu opisującemu miejsca zamieszkania, widzimy, że jest ono nacechowane pejoratywnie. Warunki, w jakim przyszło żyć mieszkańcom getta, sprawiły, że mieszkania oceniane są w sposób negatywny, pomimo tego, że bez wątpienia stanowiły one wartość. Autorka osiągnęła to poprzez zastosowanie słownictwa związanego z ciemnością, np.: *przekroczyłam próg ciemnego jak grób pomieszczenia, aż przestraszyłam się tych ciemności* oraz wskazującego na brak przestrzeni, np.: *zlikwiduje ciasnotę w getcie, mieszkanie było zatłoczone lokatorami do granic możliwości, jak źle musiała się czuć teraz w tej graciarni, byliśmy więc stłoczeni w tych dwóch pokojach, ciasnota uniemożliwiała poruszanie się, dławiała mnie po prostu bliskość podłogi, absolutny brak przestrzeni*. Szkołę, którą prowadziła autorka w czasie wojny, nazywa *miniaturową* nie tylko ze względu na znikomą ilość uczniów, ale również odnosi się ona do przestrzeni kilku metrów kwadratowych swojego pokoju dzielonego z innymi lokatorami, w którym odbywały się zajęcia. Biorąc pod uwagę opozycję jasny – ciemny, tylko w niektórych przypadkach ciemność wartościowana jest pozytywnie (przeważnie dotyczy to odczuć estetycznych związanych z wyglądem zewnętrznym człowieka), jednak w większości sytuacji niesie ona ze sobą negatywne konotacje związane ze złem, strachem, niepokojem, niebezpieczeństwem. Pejoratywnie nacechowane są też leksemy *ciasnota*, *zatłoczony/stłoczony*, *graciarnia*. Realia, które są nimi nazwane, wywołują w człowieku dyskomfort, uczucie zniewolenia, zamknięcia, braku swobody. Stan taki oceniany jest jednoznacznie negatywnie. Pejoratywna ocena mieszkań jest też skutkiem niszczącej działalności Niemców – *mogliśmy (...) wrócić do naszych zdemolowanych domów*. Pozytywnie wartościujemy ład i porządek, natomiast deprymująco patrzymy na chaos, bałagan, nieład, który tutaj konotuje nacechowany emocjonalnie imiesłów *zdemolowany*.

2.4. PRZESTRZEŃ MIASTA

Przestrzeń miasta wydzielona dla mających zamieszkać ją Żydów również podlega opisowi i ocenie autorki wspomnień. Na początku zwraca ona uwagę na przeludnienie getta (*szliśmy ulicami getta pełnymi*

ludzi, którzy się na nich po prostu nie mieścili), lecz w dalszej części książki eksponuje panującą tam pustkę i ciszę wynikającą z tego, że liczba mieszkańców dzielnicy żydowskiej zmniejszała się w zastraszającym tempie. Taki stan wiąże się z pejoratywnym wartościowaniem. Autorka zastosowała środki językowe konotujące negatywną ocenę: *martwy spokój, dworce ciemne i puste, za oknami cicho i pusto, cisza, zupełna cisza*. Cisza ta brzmi złowrogo, świadczy o zaniknięciu normalnego życia miasta. Taki obraz dzielnicy żydowskiej potęgują określenia: *strasznie w tym wymarłym mieście; martwe ulice, martwe domy; my, ostatni Mohikanie wymarłej dzielnicy miasta; w tym wymarłym mieście, w którym cisza aż dzwoniła w uszach*. Przymiotniki *martwy, wymarły* łączą się z antywartością – śmiercią. „Pojęcie „śmierć”, w opozycji do pojęcia „życie” stanowi centrum negatywnych wartości witalnych i dlatego wiążą się z nim silne konotacje pejoratywne (smutku, strachu, żałoby).”²³ O pozbawieniu życia miasta świadczy też zdanie: *byłe dalej od miasta, o którym wiadano już, że jest ono skazane na śmierć*. Narratorka wspomnień wartościuje też to miejsce poprzez ukazanie go w opozycji do obrazu normalnego miasta: *i trzeba będzie wyjść z tego mieszkania na ulicę getta tak odmienną od każdej normalnej ulicy*. To, co zgodne z normą, z powszechnie przyjętymi zasadami podlega ocenie pozytywnej, natomiast odstępstwo od normy może implikować ocenę negatywną. Świadczą też o tym słowa: *Matki dziękowały mi za trud, moi uczniowie również. Tylko kwiatów nie było, bo skąd? W getcie kwiaty nie rosły*. Wykorzystana tu hiperbola ma za zadanie przedstawić gorzką prawdę o tragicznym i smutnym życiu w getcie, wskazać na niezwykłość panujących tam warunków. Tragizm wydarzeń eksponuje wyrażenie *cała ulica zbrukana krwią*. Użyty tu imiesłów pochodzący od czasownika *zbrukać* informuje, że krew zniszczyła nieskazitelność, czystość ulic miasta. Pomimo tego, że opisywany przez S. Nomeberg-Przytyk Białystok miał być dla niej miejscem azylu, schronienia przed okrucieństwem Niemców, to jej ocena tego miejsca jest negatywna. Powodem takiej ewaluacji jest działalność okupanta i warunki życia przez niego stworzone.

²³ A. Krzyżanowska, *O wyrażaniu wartości w polskiej i francuskiej frazeologii śmierci*, w: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, vol. XVIII, Lublin 2000, s. 147.

2.5. NOWA SYTUACJA ŻYCIOWA

Autorka „Kolumn Samsona” bardzo wyraźnemu wartościowaniu poddaje nową sytuację, w której przyszło żyć jej i tysiącom białostockich Żydów. Przede wszystkim zwraca uwagę na fakt, że odbiega ona znacząco od rutyny dnia codziennego, normalnego życia w warunkach pokoju. Wojnę ocenia kategorycznie negatywnie, jednoznacznie wiążąc ją ze złem, okrucieństwem, nieludzkim traktowaniem drugiego człowieka, śmiercią. Podkreśla to, nazywając sytuację wojenną *piekłem, okrutnym tchnieniem wojny, czasami pogardy, dnem*. Wielokrotnie powtarzający się leksem *piekło*, z którym wiążą się negatywne asocjacje, odnoszący się do religijnego miejsca wiecznego potępienia utożsamia rzeczywistość wojenną z tym miejscem straszliwej męki. Zdarzenia i sytuacje, których świadkiem była S. Nomberg-Przytyk, łączą się z epitetami *okrutny, bezlitosny, straszny, okropny, ohydny, makabryczny*. Te wszystkie przymiotniki niosą ze sobą nacechowanie emocjonalne oraz opisowo negatywnie wartościują określane nimi obiekty. Narratorka wspomnień mówi także o elementach charakterystycznych dla prowadzonych działań wojennych: bombardowaniu, strzałach, huku samolotów. Ten ostatni nazywa, używając metafory *ciężki oddech samolotów*. Z wyrażeniem *ciężki oddech* kojarzy się stan chorobowy pogarszający jakość życia człowieka, a nawet niosący niebezpieczeństwo jego utraty. W kilku miejscach pojawia się też informacja o bezwzględnym odcięciu ludności żydowskiej od świata zewnętrznego poprzez wydzielenie terenu getta: *świat odcięty murami, getto hermetycznie zamknięte*. W ten sposób eksponuje fakt, że odebrano tym ludziom jedną z najważniejszych wartości absolutnych – wolność. Autorka pejoratywnie wyraża się też o przyszłości, mówiąc, że *każdy dzień mógł przynieść tylko nieprzyjemne niespodzianki*. Często tą niespodzianką była śmierć nazywana za pomocą peryfrazy *dzień krwawego żniwa*, a także negatywnie nacechowanych rzeczowników *zagłada, likwidacja*. Podkreśleniem jedności losu wszystkich mieszkańców getta jest metafora: *może był to wpływ getta, które (...) spawało wszystkich ogniwem śmierci*. Śmierć Żydów autorka zestawia ze śmiercią zwierząt, nazywając ją *polowaniem*. W ten sposób dokonuje jej negatywnej aksjologizacji poprzez odebranie Żydom cech ludzkich, a „uzwierzęcenie” ich. Wartościowanie nowej sytuacji życiowej S. Nomberg-Przytyk oraz innych białostockich Żydów odbywa się także poprzez nazywanie towarzyszących im uczuć i emocji. W przeważającej części są to odczucia negatywne, nieprzyjemne dla człowieka. Dominują

nazwy związane ze strachem, przerażeniem, niepokojem (*pełna była najgorszych przeczuć; wystraszone twarzyczki; poszliśmy spać z ogromnym niepokojem; uciekali w panicznym strachu; pełna przerażenia patrzyła; bałam się; cisza (...) potęgowała grozę*) oraz smutkiem i rozpaczą (*smutek i strach wyzierały z każdego zakamarka; byłam załamana; strach, rozpacz i zupełna apatia doprowadziły do tego, że cały czas żyłam na pograniczu świadomości; w nocy rozpamiętywałam pierwsze smutne wrażenia; z rozpaczą myślałam o ich niedoli*). Wszystko to, co wywołało taki rodzaj emocji, podlega deprecjacji.

3. SYSTEM WARTOŚCI PRZEDSTAWIONY W „KOLUMNACH SAMSONA”

Wyekscerpowany ze wspomnień S. Nomberg-Przytyk materiał wskazuje, jakie wartości cenione były przede wszystkim przez nią i współtowarzyszy jej tragicznego pobytu w białostockim getcie. Bez wątplenia naczelną wartością jest tu życie – podstawowa wartość witalna (*uparcie myślała tylko o jednym: co zrobić, by ocalić życie; łączyła go tylko jedna myśl: gorące pragnienie uratowania swego życia*). Za cenne autorka uznaje życie samo w sobie, ale też egzystencję spokojną, normalną, niezmaconą żadnymi niespodziewanymi zdarzeniami. Wydawać by się mogło, że skoro życie stanowi wartość, to antywartością będzie przeciwstawiana mu śmierć. I tak zasadniczo jest, ale im dłużej Żydzi żyją pod okupacją niemiecką i są świadkami ogromnego okrucieństwa oraz nieludzkiego traktowania ich, wówczas zaczynają traktować śmierć jako coś pożądanego. Przede wszystkim cenią godną śmierć, z honorem, ale też szybką, która oszczędzi im długotrwałej męki i upokorzenia (*całe swoje życie gotowa byłam wówczas oddać (...) za godną śmierć; koniecznie chciał zginąć w walce*). Negatywnie wartościowanej śmierci z rąk niemieckiego oprawcy przeciwstawiają śmierć samobójczą. Z godnością, która również ceniona była niezwykle wysoko, wiąże się aktywność i walka z wrogiem (*bronią nie tyle swego życia, ile godności ludzkiej w obliczu śmierci; gdy nas zechcą wziąć, będziemy walczyli, co było jasne; byliśmy szczęśliwi, (...) że udało nam się tak śmiało przedsięwzięcie*). Wysokie pozycje w hierarchii wartości ówczesnego świata zajmowały też wolność, wiara i nadzieja, a także miłość okazywana jako troska o drugiego człowieka. Ważna była również rodzina, często rozumiana jako wspólnota ludzi żyjących pod jednym dachem (*pani Małeczka żegnała się z nami ożywiona i szczęśliwa, że ma bliskich, którzy o niej i o jej dzieciach myślą; Podał mi list od mamy i brata. List ten przechowywałam jak relikwię*). Na-

leży wspomnieć też o wartościach instrumentalnych, takich jak jedzenie, mieszkanie, praca, nauka, które służyły do osiągnięcia wartości podstawowych, takich jak życie, normalne życie, poczucie bezpieczeństwa.

Sara Nomberg-Przytyk we wspomnieniach pt. „Kolumny Samsona” przedstawia obraz życia w białostockim getcie. Opisywane przez nią elementy podlegają wartościowaniu. W zdecydowanej większości przypadków jest to ocena negatywna wzbogacona o czynnik emocjonalny. Autorka stosuje szereg różnorodnych językowych środków wartościowania, zarówno bezpośrednich, jaki i opisowo-wartościujących, które implikują lub konotują wartościowanie. Najczęściej są to środki tekstowe, które element wartościujący często uzyskują dzięki kontekstowi wypowiedzi, kontekstowi kulturowemu.

**WHEN DESPAIR AND HOPELESSNESS ALREADY TOUCHED THE BOTTOM...
EVALUATION OF THE WORLD AND PEOPLE IN THE REALITY OF WAR
BASED ON SARA NOMBERG-PRZYTYK'S REMINISCENCES
SAMSON'S COLLUMNS**

Summary

The article depicts the issue of evaluating the world and people in the reality of war. It defines the value as a philosophical concept and presents its basic typologies. The research material derives from reminiscences of Sara Nomberg-Przytyk, a Polish Jew who lived in the Bialystok ghetto during the war. She describes the war reality, presents her thoughts and reflections connected with the functioning of people who experienced humiliation and were forced to live in inhumane conditions.

The analyzed material distinguishes several essential groups of the objects being thus evaluated. They comprise: people (Germans – oppressors, and Jews – victims), living standards and conditions, the city space and a new life situation. They are, in general, evaluated as negative. Linguistic devices applied by S. Nomberg-Przytyk emphasize Germans' cruelty and refer to Jews in an ambivalent way; those Jews who were honest and helpful deserve respect whereas spying, cunning and egocentric activities are connected with depreciation. Whenever living standards are discussed, attention is paid, most of all, to lack of food, clean water and housing space. Although the author negatively evaluates the ghetto's overpopulation, she occasionally calls it a lifeless deserted city thus emphasizing the fact of a permanent relation with death. A new wartime life situation of Bialystok Jews is determined with the help of emotional lexemes which are always carrying a negative evaluation.

The final part of the article is devoted to the system of values professed by S. Nomberg-Przytyk and the companions of her tragic stay in the ghetto.